

Patrząc wstecz

Łukasz Dryblak

Na tropie sowieckich operacji wpływu. Józef Mackiewicz w kręgu rosyjskiej emigracji¹

I Twórczość Józefa Mackiewicza², jak w soczewce skupia całą paletę mitów dotyczących Rosji, co ciekawe nie tylko powielanych, ale również kreowanych przez niego. Wiele kwestii, które podejmował w swojej pracy literacko-publicystycznej wciąż powraca i wywołuje dyskusje wśród Polaków: ocena polityki polskiej w dobie rewolucji rosyjskiej, znaczenie traktatu ryskiego, stosunek do komunizmu i Imperium Rosyjskiego, czy relacje między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. Jego twórczość jest żywa

¹ Kwerenda w materiałach Józefa Mackiewicza dostępnych w IPN oraz w Instytucie Hoovera została zrealizowana dzięki środkom z projektu badawczego nr 2018/31/N/HS3/02180, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

² Ze względu na znany i wielokrotnie opisywany życiorys pisarza ograniczę się jedynie do przypomnienia najważniejszych faktów z jego życia. Józef Mackiewicz urodził się 1 kwietnia 1902 r. w Sankt Petersburgu, w rodzinie Antoniego Mackiewicza, dyrektora firmy importującej wino i Marii z Pietraszkiewiczów, pochodzącej z Krakowa. Ojciec jako kawaler utrzymywał stosunki głównie z Rosjanami, przejął również ich obyczaje. Styl życia zmienił pod wpływem żony, która zatrudniła polską służbę, zniósła panujące w domu charakterystyczne dla Rosjan zwyczaje oraz ograniczyła krąg znajomości tylko do rodzin polskich. Pisarz miał dwoje starszego rodzeństwa – brata Stanisława, późniejszego słynnego redaktora wileńskiego „Słowa” (na łamach którego publikował również Józef), znanego powszechnie jako Cat-Mackiewicz oraz siostrę Sewerynę. W czasie II wojny światowej przebywał na Wileńszczyźnie, po drugim wejściu Sowietów przeniósł się do Warszawy, skąd dalej udał się na emigrację do Londynu; następnie trafił do Monachium, gdzie zmarł w 1985 r. Był jednym z najbardziej poczytnych polskich pisarzy emigracyjnych; jego książki były publikowane m.in. w języku polskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim, czy rosyjskim. Publikował przede wszystkim prasie polskiej i rosyjskiej. Szerzej na temat biografii pisarza patrz: W. Lewandowski, *Józef Mackiewicz. Artyzm, biografia, recepcja*, Londyn 2000; J. Malewski (W. Bolecki), *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991, *Idem, Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu*, Kraków 1991 (II wyd. 2007); *Józef Mackiewicz i krytycy. Antologia tekstów*, red. M. Zybur, Łomianki 2009; *Studia nad twórczością Józefa Mackiewicza*, red. M. Zybur, Warszawa 1990; *Józef Mackiewicz (1902–1985) Świadek „Krótkiego stulecia”*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybur, Łomianki 2013; G. Łukomski, *Józef Mackiewicz (1902–1985). Intelektualista u źródeł antykomunizmu ideowego*, Łomianki 2019 (I. wyd. 2011).

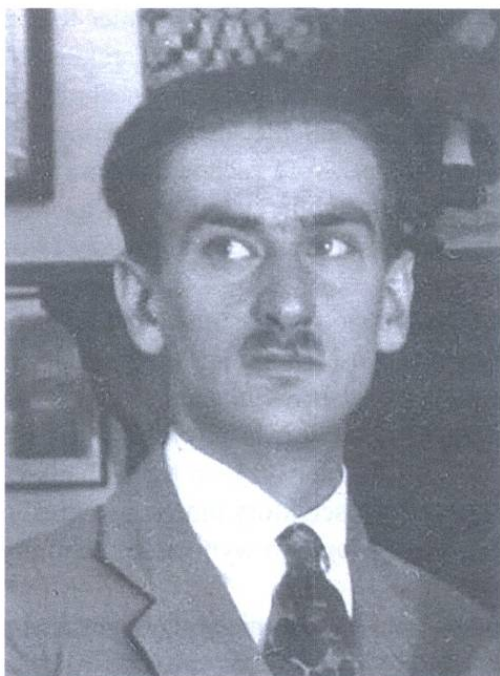
i ponadczasowa, a jej uważna i krytyczna lektura pozwala lepiej zrozumieć Rosję. Wielu badaczy podkreśla jej uniwersalny aspekt oraz ogólnoludzki charakter podejmowanych przez niego problemów³. Ważną częścią jego dorobku, aczkolwiek rzadziej docenianą przez badaczy, jest wkład w naświetlenie sowieckich operacji wpływu prowadzonych przeciwko emigracjom, państwom zachodnim oraz Kościołowi katolickiemu. Poza licznymi artykułami zagadnieniu temu poświęcił on dwie prace: wydane w 1962 r. *Zwycięstwo prowokacji* oraz niepublikowany *Trust nr 2* (1976).

Mackiewicz był bezkompromisowym, idącym pod prąd, surowym w sądach, zwłaszcza dla przedstawicieli własnego narodu, obserwatorem. W konfrontacji z sowiecką dezinformacją cechy te okazały się przydatne. Chociaż nie wszystkie tropy, którymi podążał Mackiewicz, zaprowadziły go do właściwych wniosków, to jednak wiele hipotez, które postawił (często jako pierwszy, co trzeba podkreślić) było trafnych⁴. Niemniej fragment jego twórczości, który można by określić sowietoznawstwem okazał się niezbyt popularny. Mogło to wynikać co najmniej z kilku względów.

Po pierwsze artykuły poświęcone operacjom wpływu miały charakter analiz sowietologicznych, w których Mackiewicz nie był kreatorem własnej wizji historii Rosji, czy stosunków polsko-rosyjskich, lecz skupiał się na bieżących manipulacjach Kremla – jako znawca systemu sowieckiego oraz komunizmu wypadał o wiele lepiej, aniżeli w roli historyka-publicysty, niekryjącego swojego uwielbienia dla przedrewolucyjnej Rosji. W podnoszeniu przewag tego państwa często prezentował postawę radykalniejszą od niejednego emigranta rosyjskiego. Z mitologizacji Rosji przechodził do demitologizacji Związku Sowieckiego, pośrednio (czego sam nie zauważał) uderzając w narodową Rosję. Dostrzegali to jednakże rosyjscy egzulowie, wśród których miał wielu wiernych czytelników; na ogół jednak nie mogli oni zgodzić się z tezami Mackiewicza dotyczącymi przedstawicieli trzeciej fali emigracji rosyjskiej. Mackiewicz analizując politykę sowiecką lat 60. i 70. doszedł do wniosku, że tzw. dysydenci, którzy z sowieckimi paszportami, jako opozycjoniści udawali się na Zachód, by tam prowadzić dalszą działalność kulturalno-polityczną, stanowili ważny element prowadzonej przez komunistyczne służby operacji wpływu. W obliczu euforii będącej efektem rzekomej

³ Afirmatywny stosunek do twórczości Mackiewicza przyjął chociażby Tadeusz Sucharski – „Mackiewicz opisywał własną prawdę o Rosji, często obcą, a nawet wręcz wrogą polskiej prawdzie kształtowanej przez stulecia niechęci i pogardy. Możliwe, że narodowe zaślepienie utrudniało dostrzeżenie w jego powieściach ponadnarodowych, uniwersalnych znaczeń. [...] Mackiewicz odrzuca *raison* narodowy i polityczny na rzecz ogólnoludzkiego, jedyne, jaki można przyjąć”, T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji*, Gdańsk 2008, s. 219. Nowoczesność i ponadczasowość twórczości Mackiewicza podkreślał również wielokrotnie Włodzimierz Bolecki, zob. W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu*, Kraków 2007, s. 882–885.

⁴ Swoimi ustaleniami wyprzedził m.in. słynnego Anatolija Golicyna, byłego oficera KGB, który w 1961 r. oddał się pod opiekę CIA. Na Zachodzie zajmował się demaskowaniem sowieckich, strategicznych operacji wpływu, w 1984 r. wydał m.in. książkę pt: *Nowe kłamstwa w miejsce starych*.



Józef Mackiewicz

liberalizacji stosunków w ZSRS, poglądy Mackiewicza były niepopularne, lecz przy tym tożsame ze zdaniem nielicznych profesjonalistów zajmujących się badaniem sowieckiej dezinformacji.

Po drugie Mackiewicz odsłaniał *modus operandi* służb sowieckich, uderzał w podstawy misternie tkanej legendy przyszłej Federacji Rosyjskiej oraz odsłaniał rolę eurokomunistów, oficjalnie krytykujących w niektórych aspektach ZSRS, lecz w rzeczywistości spełniających pozytywną i ważną rolę w ramach sowieckich operacji wpływu⁵. Poruszanie tych kwestii przysporzyło mu aż nadto wrogów: wśród nich znalazły się sowieckie służby, nacjonaliści rosyjscy, liberalne i prokomunistyczne kręgi duchowień-

stwa katolickiego, eurokomuniści, którzy w coraz większym stopniu stawali się elitą Europy Zachodniej, a wraz z postęпами „pierestrojki” przygotowywali się do przejęcia władzy w Europie Środkowo-Wschodniej.

Ten fragment twórczości Mackiewicza konsekwentnie w III Rzeczpospolitej pomijano; a przecież z punktu widzenia rozwoju polskiej analityki, politologii, uświadomienia elity politycznej i intelektualnej był on najważniejszy (oczywiście nie deprecjonuję tutaj wartości literackiej powieści Mackiewicza, które są oryginalnym i wartościowym wkładem w polską kulturę). Wybiegał myślą do przodu – opisywał zagrożenia, które czekają polski naród i potencjalnie odrodzone państwo polskie.

Nobel dla Mackiewicza a sprawa Sołżenicyna

Książki Mackiewicza takie jak *Kontra*, *Lewa wolna*, *Zwycięstwo prowokacji* czy *W cieniu krzyża*, w których prezentował on często zgodny z rosyjskimi oczekiwaniami punkt widzenia, przyniosły mu uznanie wśród czytelników rosyjskich. Nie

⁵ Wiele lat później pisał o tym specjalizujący się w sowieckiej dezinformacji Anatolij Golicyn: „Nowa analiza eurokomunizmu, w odróżnieniu od dawnej, ujawnia rolę, jaką eurokomunizm będzie miał do odegrania [pisane w 1984 r.] w finałowej fazie dalekosiężnej polityki, w latach osiemdziesiątych, gdy prawdopodobnie zostanie przeprowadzona w Europie Wschodniej, na szerszą skalę, „demokratyzacja” według wzorca czechosłowackiego z 1968 r.”; A. Golicyn, *Nowe kłamstwa w miejscach starych*, Warszawa 2007, s. 354.

jest zatem zaskoczeniem fakt, że Józef Mackiewicz kilkakrotnie był zgłaszany do Nagrody Nobla, w tym między innymi przez organ Zjednoczenia Kozaków Dońskich, Kubańskich i Terskich we Francji w 1967 r. oraz Uniwersytet w Kansas w 1974 roku⁶. Jego kandydaturę w *Odezwie do społeczeństwa rosyjskiego* poparło również grono rosyjskich uczonych: Nikołaj Połtoracki, redaktor „Zapisek”, prezes Towarzystwa im. Puszkina w USA Sergiej Wojciechowski, redaktor „Nowego Żurnалу” Roman Gul oraz profesor Aleksy Szczerbatow, sekretarz Rosyjskiej Grupy Akademickiej w USA⁷. Akcję poparcia dla kandydatury Mackiewicza organizował przede wszystkim Wojciechowski we współpracy z redaktorem „Czasowaja” (Bruksela) Oriechowem⁸. Ich działania w Argentynie wspomagała redakcja „Naszej Strany”⁹. W USA bez skutku starano się o poparcie „Nowego Russkogo Słowa” (Nowy Jork) (z-ca redaktora Andriej Siedych odmówił argumentując, że kandydat w przeszłości był redaktorem gazety „żydożerczej”). W Brazylii starano się o wsparcie ze strony prezesa Rosyjskiego Kółka Literackiego, zaś w Kanadzie „Sowremiennika” oraz wydawnictwa „Zarya”¹⁰.

Redaktor „Czasowaja” Wasilij Oriechow wspierał kandydaturę Mackiewicza już w 1967 r.¹¹. Był także inicjatorem akcji, której finałem było ponowne zgłoszenie pisarza do konkursu w 1974 r. Pomysł ponownego zgłoszenia Mackiewicza do Nagrody Nobla pojawił się co najmniej w 1970 r. Rosjanie, szukając poparcia dla jego kandydatury, zwrócili się m.in. do gen. Stanisława Kopańskiego, który podziękował za pochlebną opinię wyrażoną wobec jednego z polskich pisarzy, jednak zaznaczył, że ocena prac autora zależy od Polskiego Związku Pisarzy i Związku Dziennikarzy¹². Jawna akcja promocyjna rozpoczęła się nieco później, gdyż według naukowca, który pomagał Oriechowowi wypromować również kandydaturę Sołżenicyna, należało się ze względów taktycznych przez jakiś czas wstrzymać ze zgłaszaniem kolejnego antykomunistycznego pisarza, by nie nadwerężyć cierpliwości komisji¹³. Tymczasem zaczęto szukać wydawcy, który wydrukowałby *Lewą wolną* po szwedzku, co pomogłoby w wypromowaniu kandydatury jej

⁶ Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania (IPN BU) 3031/169, Spuścizna Józefa Mackiewicza (SJM), *Josif Mackiewicz*, „Nowoje Russkoje Słowo”, 10.08.1974, k. 46.

⁷ IPN BU 3031/169, SJM, *Obraszczenije k russkoj obszczestwiennosti*, „Nowoje Russkoje Słowo”, 18.09.1974, k. 46.

⁸ IPN BU 3031/169, SJM, *Josif Mackiewicz kandydat na nobielskuju premij po litieraturie*, „Czasowoj”, 10.1974 oraz 11.1974, k. 48.

⁹ IPN BU 3031/169, SJM, *Josif Mackiewicz kandydat na nobielskuju premiu po litieraturie*, „Nasza strana”, Buenos Aires, 3.09.1974, k. 46.

¹⁰ IPN BU 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, 28.06.1974, k. 34; *Ibidem*, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 2.08.1974, k. 36.

¹¹ Józef Mackiewicz do Michała Chmielowca, 16.06.1967, [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy...*, s. 318.

¹² Hoover Institution Library and Archiwe (HILA), Rossiiskoe natsionalnoe obedinanie records, box 1, f. 21, gen. Stanisław Kopański do Bazylego [Wasilija] Oriechowa, London, 29.10.1970, b.p.

¹³ IPN BU 3031/140, SJM, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, 13.12.1971, k. 85; *Ibidem*, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, Bruxelles, 15.11.1972, k. 88.

autora – kwestią tą zajmował się Aleksandr Milic, który napisał po szwedzku recenzję książki Mackiewicza (trafiła ona do dwóch wydawnictw)¹⁴.

Oriechowowi udało się również uzyskać poparcie redakcji paryskiej „Russkoj Mysli”, która na jego prośbę opublikowała artykuł o Mackiewiczu¹⁵. Szybko się jednak zaprzestała wspierania jego kandydatury, po otrzymaniu dwóch numerów „Wiadomości” z krytycznymi wobec Solżenicyna i prawosławnego biskupa San Francisco Joanna Szachowskiego (brata redaktor naczelnej) artykułami autorstwa Mackiewicza. Dementując udzielone polskiemu pisarzowi poparcie napisano m.in.: „этот, будто бы, друг России – весьма облегчая этим задачу КГБ и зоилов из <Литературной газеты>, старается показать, что как Самиздат, так и <Континент>, и <Из-под глуб>, и даже <Архипелаг ГУЛар>, – все это идет в линии интересов советской власти и входит в задуманный ею <монтаж> <собственной эмиграции> и <собственной оппозиции> с <антифашистскими> и значит – в какой-то степени – просоветскими силами Запада. Попутно И. Мацкевич, в том же стиле клеветнических двусмысленностей, трактует пастырскую деятельность архиепископа Иоанна Сан-Францисско-го-Шаховского [...] Редакция остается только пожалеть, что ввели в столь неприятное заблуждение”¹⁶.

Atak ze strony „Kultury” starał się powstrzymać Oriechow prosząc swoich znajomych, by porozmawiali z Giedroyciem w Paryżu. Napisał również do Wojciechowskiego, by poznać reakcję Uniwersytetu w Kansas na artykuły Mackiewicza w „Wiadomościach”¹⁷. Jak pisał w kolejnych listach do pisarza, sprawa nie wyglądała najlepiej – Józef Czapski miał rozpuszczać plotki, iż Mackiewicz był agentem gestapo¹⁸ (ten fałszywy zarzut często był wysuwany przez przeciwników Mackiewicza, którzy nie zgadzali się z obroną przezeń, radykalnie antykomunistyczną linią); uzyskał również informacje, że „Kultura” oraz „Russkaja Mysl” szykują przeciwko niemu akcję prasową¹⁹, którą faktycznie zrealizowano w marcu. W celu obrony polskiego pisarza Oriechow namówił pewnego naukowca, by napisał w sztokholmskiej gazecie pozytywny artykuł o Mackiewiczu, podkreślając jego antykomunizm i sugerując, że to, co się dzieje wokół niego jest grą Kremla; jak sam przyznał, nie spodziewał się, że kandydatura Mackiewicza spotka się z aż tak dużym atakiem – „По совести, я не ожидал такой <мафии> против Вас”²⁰.

Mackiewicz postawił na łamach „Wiadomości” mocną hipotezę, sugerując, że na oczach świata realizowana jest kolejna sowiecka operacja wpływu i to na

¹⁴ IPN BU 3031/140, SJM, Aleksandr Milic do Wasilija Oriechowa, Tullingie, 16.01.1973, k. 67; *Ibidem*, Aleksandr Milic do Józefa Mackiewicza, Tullingie, 6.04.1973, k. 69.

¹⁵ Autorem artykułu był W. Oriechow; IPN BU 3031/140, SJM, W. Oriechow do J. Mackiewicza, Bruxelles, 8.02.1975, k. 109.

¹⁶ *Ogorczytielnaja oszibka*, „Russkaja Mysl”, 13.02.1975, nr 3038, k. 50.

¹⁷ IPN BU 3031/140, SJM, W. Oriechow do J. Mackiewicza, 25.02.1975, k. 112.

¹⁸ IPN BU 3031/140, SJM, W. Oriechow do J. Mackiewicza, 3.03.1975, k. 113.

¹⁹ IPN BU 3031/140, SJM, W. Oriechow do J. Mackiewicza, 30.03.1975, k. 114.

²⁰ *Ibidem*, k. 114.

o wiele większą skalę niż „Trust”, w której ważną rolę odgrywają emigranci tzw. trzeciej fali. Swoją krytykę skoncentrował przede wszystkim na osobie Sołżenicyna. Warto prześledzić argumentację Mackiewicza. Dlaczego uważał on, że twórczość byłego więźnia łagru była korzystna z punktu widzenia sowieckiej propagandy?

Mackiewicz podkreślał przede wszystkim pacyfizm Sołżenicyna, „wiarę w lud rosyjski”, który sam przewyższył komunizm, czy pomocniczą rolę, jaką odegrała jego twórczość w procesie umacniania władzy Nikity Chruszczowa, prowadzonej pod płaszczykiem „destalinizacji”²¹. Nie zwracał szczególnej uwagi na nacjonalistyczny aspekt twórczości Sołżenicyna, chociaż to właśnie mogło być faktycznym źródłem motywacji, popychającym go do usprawiedliwiania ZSRS i krytyki Zachodu. Zdaniem Mackiewicza wiarygodność Sołżenicyna podważały²²:

- udzielane przezeń, krytyczne względem KGB wypowiedzi do prasy zachodniej ze swojej dachy pod Moskwą (np. dla „Le Monde”), w których kreował się na osobę prześladowaną; polski pisarz zauważył, że prześladowania te były bliższe praktykom państw zachodnich, nie ZSRS, gdzie aparat bezpieczeństwa dysponował szerokim spektrum środków, dzięki którym mógł likwidować wrogów ustroju, a na pewno reglamentować kontakt z zachodnimi mediami, które i w przypadku Sołżenicyna musiały mieć miejsce przynajmniej przy milczącej zgodzie służb sowieckich;
- pogłoski o grożącym przebywającemu na Zachodzie pisarzowi niebezpieczeństwie nie mogły być prawdziwe, gdyż sowieckie służby dowiodły już nie raz, że jeżeli potrzebują kogoś zlikwidować, nie stanowi to dla nich problemu (przykład Stepana Bandery);
- został wypuszczony z ZSRS wraz z najbliższą rodziną;
- udało mu się również przewieźć swoje rękopisy oraz meble;
- szybko zyskał dużą popularność, jego książki wydawano w niezwykle wysokich nakładach: 0,5 mln w przekładzie na francuski, 1,1 mln na niemiecki, ponad milion na angielski;
- swoje honorarium ograniczył do wpływów z powieści *Sierpień 1914*, zaś pozostałe wpływy miał przeznaczyć na „Fundusz Pomocy Prześladowanym”, założony przez jego przyjaciela, Aleksandra Ginzburga, przebywającego pod Moskwą;

²¹ Mackiewicz oskarżał Sołżenicyna o to, że jego *Jeden dzień Iwana Denisowicza* (I wyd. 1962) został wykorzystany przez propagandę Nikity Chruszczowa. Kontynuacją tej działalności rosyjskiego „dysydenta” był opublikowany w 1973 r. *List do przywódców Związku Radzieckiego*, w którym pisał m.in.: „Uzasadnieniem dla nadziei jest chociażby »chruszczowowski cud« lat 1955–56 [...] Ten poryw działalności Chruszczowa wykroczył poza granice potrzebnych mu posunięć politycznych, był niewątpliwym odruchem serca, w istocie swej wrogim ideologii komunistycznej, nie dającym się z nią pogodzić [...]”, cyt. za broszurowym wydaniem *Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, A. Sołżenicyn, *List do przywódców Związku Radzieckiego*, b.m.d., s. 4.

²² Wszystkie argumenty Mackiewicza podaję za: IPN BU 3031/259, J. Mackiewicz, *Zagadek ciąg dalszy*, „Wiadomości”, 1975, k. 1–9.

- pozostał w bliskich kontaktach z Heinrichem Bölle, znanym ze swoich prokomunistycznych sympatii (zwrócił się on z prośbą do Sołżenicyna o udzielenie pomocy ze wspomnianego „Funduszu” komunistom w Chile – zdaniem Mackiewicza, miało to potwierdzać istnienie tej instytucji);
- sprzeciwiał się użyciu siły przeciwko ZSRS, w referacie-deklaracji wygłoszonej 16 listopada 1974 w Zurichu „wystąpił jako apostoł »rewolucji moralnej«, »moralnego przeobrażenia«, z wyrzeczeniem się wszelkich konwencjonalnych środków użycia siły, czy nacisków politycznych. [...] I to się właśnie panom lewicowcom najbardziej może podobać. [...] Sołżenicyn nie przemawia tym głosem z fotela, czy trybuny politycznej, lecz zza drutów kolczastych swego »Archipelagu Gułag«. I to stokrotnie podnosi znaczenie tego głosu. Moralne znaczenie”;
- powyższemu wystąpieniu towarzyszyło otwarcie nowych czasopism: „Kontinent” na Zachodzie, oraz „Iz pod głyb” w Moskwie; w marcu 1974 r. z Moskwy przybył z żoną na Zachód pisarz Władimir Maksimow, znany m.in. dzięki wydanej w „samizdacie” powieści *7 Dniej Tworienija*. To właśnie on założył „Kontinent” we współpracy z abp. Joannem Szachowskim z San Francisco, jego siostrą Zinaidą Szachowską, redaktorką paryskiej „Russkoj Mysli” oraz Aleksandrem Szemianem. Od samego początku popierała go paryska „Kultura”, w której ukazał się wywiad z Maksimowem przeprowadzony przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego;
- po przekroczeniu granicy stwierdził, że stan Cerkwi zakordonowej był gorszy od sowieckiej, krytykował również Cerkiew przedrewolucyjną za niezajęcie postawy neutralnej wobec walczących w wojnie domowej stron.

Fakty przytoczone przez Mackiewicza rysują obraz Sołżenicyna jako opracowanego z myślą o rynku zachodnim, dobrze sprzedającego się produktu medialnego, intelektualisty funkcjonującego w świecie stworzonym na wzór zachodniego, lecz nie odzwierciedlającym sowieckiej rzeczywistości. Wątpliwym jest, by osoba faktycznie prześladowana, głosząca radykalnie antykomunistyczne hasła spotkała się z równie dobrym przyjęciem na Zachodzie, co Sołżenicyn. Rosyjski pisarz pozwalał zaspokoić społeczeństwu zachodnim potrzebę „ulitowania” się nad społeczeństwem rosyjskim, jednocześnie dając poczucie ulgi, że reżim sowiecki nie jest tak straszny, a nawet może ulec liberalizacji – taka narracja miała ugruntowywać pokojowe współistnienie świata zachodniego i bloku komunistycznego. Mackiewicz podkreślał, że wpisywało się to w aktualną strategię USA wobec ZSRS oraz oczekiwania elit politycznych Zachodu. Podsumowując swój wywód napisał: „Nie mogłem jednak, przyznam, dostrzec możliwego dla Moskwy interesu w tym pobłażaniu (*popustitiestwie*). Dziś, po wystąpieniach Sołżenicyna, ten interes dostrzegam. Wystąpił najbardziej głośny dziś autor na świecie, nie książki prosowieckiej, lecz odwrotnie: »Archipelagu Gułag«, i powiada: nie ruszajcie Związku Sowieckiego, nie obalajcie istniejącego tam ustroju ani wewnętrzną

kontrewolucją, ani zewnętrzną siłą militarną. Nie ruszać. Dajcie mu Pokój (spokój). I czekajcie aż dokona się tam »moralna rewolucja« i nastąpi »etyczne odrodzenie«. To mówię wam ja, nie z trybuny propagandowej, lecz zza drutów kolczastych Gułagu! [...] od wybuchu rewolucji bolszewickiej nigdy jeszcze, przed pojawieniem się Sołżenicyna na zachodzie, nie mieliśmy do czynienia z tak potężnym, autorytatywnym, tak moralnie obwarowanym, rozreklamowanym, tak popieranym i wyniesionym nieomal do męczeńskiej godności – Prorokiem Nie-Walki czynnej ze Związkiem Sowieckim! A propagującym zastąpienie wszelkiej walki aktywnej, mglistą perspektywą na »moralne przeobrażenie« Komunistycznej Zarazy»²³.

Stanowiska, jakie zajął Mackiewicz nie da się zbyć prostym stwierdzeniem, iż był on programowym antykomunistą, czy też zazdrościł rosyjskiemu pisarzowi²⁴. W szerszym kontekście specyfiki działalności sowieckich służb, jego spostrzeżenia wydają się na bardzo trafne, lecz bez dostępu do odpowiednich materiałów archiwalnych nie da się określić stopnia zależności Sołżenicyna od KGB, które przynajmniej sprzyjało i patronowało jego karierze. Nie ulega wątpliwości, że jego działalność przynosiła w dłuższej perspektywie duże korzyści Kremlowi, który propagował tezę o pokojowej i ewolucyjnej drodze zmian w ZSRS.

Mackiewicz został za ten artykuł skrytykowany nie tylko w „Russkoj Mysli”, ale również na łamach marcowego numeru paryskiej „Kultury” pt. *Józef Mackiewicz a nagroda Nobla*, którego treść była tłumaczeniem z rosyjskiej gazety²⁵. Mimo że pierwszy ukazał się artykuł w „Russkoj Mysli”, jednak należy przypuszczać, że inspiratorem akcji było środowisko z Maisons Laffitte – wskazuje na to użyty termin „wragizm”, który został ukuty właśnie w kręgu „Kultury”, jako synonim nieuzasadnionej podejrzliwości. Resentyment, jaki odczuwało to środowisko w stosunku do znanego publicysty i sowietologa Ryszarda Wragi (kpt. Jerzego Niezbrzyckiego, w latach 1930–1939 kierownika ref. Wschód Oddziału II SG) był związany ze sprawą Miłosza – przypisano mu wtedy, jakoby uważał poetę za komunistycznego agenta; tymczasem Niezbrzycki zwracał jedynie uwagę na pożyteczność tez, które głosił poeta, dla władzy komunistycznej. Konflikt doprowadził do zerwania kontaktu środowiska „Kultury” z Niezbrzyckim. Tak radykalny finał sporu miał głębsze podłoże – Wraga od dłuższego czasu w prywatnych listach do Giedroycia kontestował jego stanowisko wobec kraju i bezskutecznie odradzał mu przyjętą przez niego strategię polityczną. Stosunek „Kultury” do Sołżenicyna i innych emigrantów trzeciej fali był pokłosiem tamtej linii, przyjętej w latach pięćdziesiątych, a poniekąd nawet czterdziestych. Dlatego też można przypuszczać, że głównym inspiratorem „nagonki” na Mackiewicza była „Kultura”. Posłużenie się

²³ IPN BU 3031/259, J. Mackiewicz, *Zagadek ciąg dalszy*, „Wiadomości”, 1975, k. 9 i 13.

²⁴ Z góry argumenty Mackiewicza wykluczył chociażby Piotr Głuszkowski, autor pracy poświęconej historycznym wizjom Aleksandra Sołżenicyna. Zasugerował nawet, że krytyka, z jaką wystąpił Mackiewicz, mogła być na rękę Moskwie, P. Głuszkowski, *Antyrosja. Historyczne wizje Aleksandra Sołżenicyna próba polskiego odczytania*, Warszawa 2008, s. 155–157.

²⁵ M.S., *Wragizm*, „Russkaja Mysl”, 27.03.1975, k. 51.

jednak nazwiskiem zmarłego sowietologa jako obelgą w stosunku do Mackiewicza okazało się błędem, gdyż wywołało odzew nie tylko jego żony Natalii Grant-Wraga (uznawanej sowietolog)²⁶, ale również innych Rosjan, którzy bronili dobrego imienia obu Polaków przed insynuacjami polskiego pisma – „Врагизм» не так уж плох. Если бы этот <феномен> проявлялся чаще, мы бы избежали множества трагедий: не было бы похищений ген. Кутепоша и Мюллера, была бы раскрыта работа Фильби, Веннерстрорма и Жоржа Пак, и этим предотвращена гибель многих, и не было бы дел, вроде Треста и бесчисленных жертв. Легкомысленному пренебрежению Врагизмом следует может быть противоопоставить совет великого полководца, который говорил что подопзрение – мать премудрости”²⁷. Zobowiązany do reakcji na artykuł „Kultury” poczuł się także „Czasowej”, który podkreślając zasługi tego czasopisma dla polsko-rosyjskiego zbliżenia, zakomunikował, że przyjął tym razem opublikowany na jego łamach artykuł z żalem, gdyż na rzecz takiego porozumienia działa również Mackiewicz – „чутко ткликавшийся на трагедию России и являющийся одним из наиболее ярких борцов против интернационального коммунизма. Борьба против него и является общим делом поляков и россиян”²⁸. Wsparcia Mackiewiczowi udzieliła również „Наша Страна” podkreślając, że powodem ataku może być pokrewieństwo redaktor „Russkoj Mysli” z abp. Joannem Szachowskim, który, podobnie jak Solżenicyn, Samizdat i „Kontinent” Maksimowa, został uznany za narzędzie KGB. Redakcja nacjonalistycznego organu z Argentyny uznała, że atak na Mackiewicza prowadzony był przez wrogów narodowej Rosji i narodowej Polski²⁹. Z kolei Sergiej Wojciechowski narzekał, że żadne czasopismo rosyjskie nie chciało przyjąć napisanego przezeń artykułu w obronie Wragi i Mackiewicz³⁰.

Sprawa ta odbiła się szerszym echem, przyczyniając się do zredukowania i tak niewielkich szans Mackiewicza (nie mającego poparcia polskich środowisk emigracyjnych, co nie mogło dziwić – *Lewa wolna* została wyjątkowo negatywnie przyjęta przez polską emigrację) na uzyskanie Nagrody Nobla. Sprawa była na

²⁶ „Особенно радуется мысль, что его имя стало символом борьбы против советской провокации, монтажей и <хитроумных операций> иначе говоря против дезинформации и лжи, и что впредь ученый в поисках правды и советолог отказывающийся принимать на веру все слова, ведущие начало в коммунистическом мире, будут объединены верностью врагизму. Жаль лишь, что признание Ричарда Враги, как борца против дезинформации, приняло слишком поздно, чтобы предохранить эмиграцию и ее друзей от дел вроде <Треста>, монтажей вроде <Красного оркестра>, хитроумных операций вроде канадской сети, раскрытой Игорем Гузенко, и лиц вроде Фильби и Виктора Луиса. Примите уверения в совершенном к Вам уважении”, Natalia Wraga, [list], *Iz redaktorsko poczty*, „Russkaja Mysl”, 22 maja 1975, nr 3052, k. 51.

²⁷ Wiera Sidorowa, [list], *Iz redaktorsko poczty*, „Russkaja Mysl”, 22 maja 1975, nr 3052, k. 51.

²⁸ *Ot riedakcii*, „Czasowej”, 04-05 1975, k. 51.

²⁹ *Ju. Mackiewicz*, „Наша Страна. Organ russkoj monarchiczeskoj mysli”, 13.05.1975, k. 51.

³⁰ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (AIPA), Archiwum Ryszarda Wragi (ARW), sygn. 24, Sergiej Wojciechowski do Natalii [Wraga], Astoria, 22.04.1975, k.72.

tyle poważna, że wspierający starania Oriechowa naukowiec ze Sztokholmu obawiał się, że jeżeli ich kontakty wyszłyby na jaw miałyby duże kłopoty³¹. Oskarżenia Mackiewicza wzbudziły również wątpliwości Oriechowa, który prosił go o dowody na potwierdzenie stawianych tez, zwracając uwagę, że zaatakował osobę, która uznawana jest na forum międzynarodowym za symbol³². Nieoczekiwanie na początku kwietnia 1975 r., czyli niespełna dwa miesiące później, Oriechow spotkał się z Sołżenicynem³³. Pretekstem do spotkania była prośba pisarza, by mógł się zatrzymać w Russkom Wojennom Kładbiszczu w Murmielonie (Francja), zarządzanym przez Komitet, na czele którego stał właśnie redaktor „Czasowoja”. Rozmowa, jaką odbyli rozwiała wszelkie wątpliwości Oriechowa – jako dowód jego dobrych intencji przedstawił wywiad z pisarzem we francuskiej telewizji, który miał miejsce trzy dni po ich rozmowie, w którym ostro atakował reżim sowiecki, korzystając także z niektórych myśli Oriechowa. Oskarżenia Mackiewicza uznał za bezpodstawne – „не может относиться к Солженицыну, который вел себя ге-ройский в России и сейчас начал действительную борьбу” [podkr. J.M.]. Oriechow, wyraźnie urzeczony osobą Sołżenicyna, tłumaczył, że posiada on bardzo duże możliwości antysowieckiego oddziaływania. Poruszył również kwestię finansów dowiadując się od pisarza, że zostawia sobie minimum pieniędzy do przeżycia, zaś resztę wysyła na pomoc dysydem, chociaż, jak sam przyznał, około 40% przejmują państwo sowieckie. Na koniec wezwał Mackiewicza do wycofania się ze stawianych oskarżeń na łamach „Wiadomości” – Вот все, о чем я хотел Вас уведомить. Не имею никакого права Вам давать советы мне кажется, чтобы было бы не так плохо, если бы Вы написали в <Ведомостях> о том, что Вы отнюдь не хотели его <опорочить> и признаете его большую работу [podkr. J.M.]³⁴. Nie zaprzestał jednak wspierania kandydatury polskiego publicysty, dążył raczej do pogodzenia go z Sołżenicynem. Wyjazd sowieckiego dysydenta do USA został przedstawiony przez redaktora jako kolejny cios dla ZSRS, podobnie jak Nobel dla sowieckiego działacza politycznego i fizyka jądrowego Andrieja Sacharowa – Mackiewicz nie podzielał tej opinii³⁵. Pod koniec 1977 r. Mackiewicz ponownie przedstawił swoje argumenty Oriechowowi. Dla wzmocnienia swoich tez zwrócił uwagę na analogiczną emigrację „dysydentów” z Polski – „Теперь копию сов. <диссидентов> смонтировали в Польше. Выслали «оппозиционера», известного Михника. [...] с Колаковским объезжает Европу, перевозит до небес испанский коммунизм! [...] – Я окружным путем получил письмо из Варшавы: »Это ведь известный провокатор!...« – Показал письмо другим. Ответ: »Э! это анонимнее письмо разсланное вслед за ним органами

³¹ IPN BU 3031/140, SJM, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza i N. Animowa, 13.02.1975, k. 110.

³² IPN BU 3031/140, SJM, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, 25.02.1975, k. 112.

³³ IPN BU 3031/140, SJM, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, 16.04.1975, k. 116.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ IPN BU, 3031/140, SJM, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, 10.10.1975, k. 124.

Госбезоп в Варшаве, дабы скомпромитировать Михника! А нам 'еврокоммунизм' – лишь бы антирусский – на руку!» – Значит требуетесь от здравомыслящих людей веры в то, что органы Безопасности спускают на Запад »оппозиционеров«, а вслед за ними шлют »угрозы« и »анонимные« письма, издрав такую дурацкую форму борьбы [...]»³⁶. Finalnie Oriechow przyznał, że rozczarował się Sołżenicynem, lecz jednocześnie podkreślał, że nieraz jego wystąpienia wstrząsały Zachodem³⁷.

W dyskusję obu emigrantów po stronie Polaka włączył się również ich dobry znajomy Sergiej Wojciechowski – świadek uczestniczący operacji „Trust” oraz autor artykułów, wspomnień i opracowania na jej temat³⁸. Obaj emigranci mieli zbieżne i sprecyzowane poglądy na sytuację w Związku Sowieckim – „dostrzegają się podobieństwa pomiędzy kierowanej w latach dwudziestych przeciwko wolnym państwom europejskim i emigracji rosyjskiej dezinformacyjnej akcji GPU a obecną akcją KGB, który usiłuje wywołać na Zachodzie wrażenie, że dyktatura komunistyczna w Rosji nie daje sobie rady z »demokratyczną opozycją«. Nie mam najmniejszego zaufania do »Kontynentu«, Sacharowa i nie podzielam powszechnego bałwochwalczego ustosunkowania moich rodaków na emigracji do Sołżenicyna, który właściwie propaguje nie walkę z komunistycznym barbarzyństwem, lecz »narodową ewolucję« przestępczej bandy Breżniewa i towarzyszy»³⁹. Wojciechowski nie miał złudzeń, że Sołżenicyn jest elementem nowego „Trustu”⁴⁰, zaś informację Oriechowa, jakoby 40% kwoty, którą rosyjski pisarz miał przekazywać ze swoich dochodów na rzecz dysydentów do Moskwy, uznał za dowód na to, że KGB za jego pośrednictwem, pod pozorem wspierania „prześladowanych”, pozyskuje dolary⁴¹.

Z Mackiewiczem zgadzała się również Natalia Grant-Wraga, która jeszcze 1972 r. gratulowała mu artykułu na temat noblisty, uważając, że już pobieżna analiza pozwala dostrzec ślady sowieckich służb zarówno w „Samizdacie”, jak i w samym wypromowaniu Sołżenicyna⁴². W tej sprawie polski pisarz korespondował również z Borisem Sołoniewiczem, który wprost określał rosyjskiego pisarza

³⁶ Józef Mackiewicz do Wasilija [Oriechowa], b.m., 18.04.1977, kopia, k. 108–109.

³⁷ *Ibidem*, Wasilij Oriechow do Józefa Mackiewicza, 11.05.1977, k. 126.

³⁸ IPN BU, 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 25.08.1972, k. 29.

³⁹ IPN BU, 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 19.11.1974, k. 40.

⁴⁰ „Podzielam całkowicie i bez zastrzeżeń opinię Pana o t.zw. opozycji w Związku Sowieckim i o zamieszkałych obecnie poza granicami tego Związku przedstawicielach tej »opozycji« z Sołżenicynem włącznie z tą tylko różnicą, że nie chodzi tu, moim zdaniem, o zagadkę, lecz o niewątpliwą prowokację sowiecką, której celem pozostaje cel „Trustu” z lat dwudziestych – szerzenie wiary w istnienie w ZSRR opozycji, wobec której wszelka walka z komunizmem w Rosji jest zbyteczna”, IPN BU 3031/136, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 6.02.1975, k. 42.

⁴¹ IPN BU, 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 5.05.1975, k. 47.

⁴² IPN BU, 3031/140, SJM, Natalia Wraga do Józefa Mackiewicza, 19.08.1972, k. 27–28.

„prowokatorem” lub „głupcem”⁴³ oraz prof. Glebem Struwe, który z jednej strony potępił sposób, w jaki obeszła się z Mackiewiczem „Russkaja Mysl” (i on uważał, że na ostrości ataku zaważyła kwestia pokrewieństwa między redaktorem paryskiego dziennika a abp. Joannem), a z drugiej strony nie zgodził się z Mackiewiczem, z którym – jak przyznał – przez długi czas łączyły go wspólne poglądy na likwidację „bolszewizmu” w Rosji. Uznał przy tym za możliwe, że Sowietci specjalnie wypuścili Sołżenicyna na Zachód sprawiając pozory, że jest on ich agentem; przyznał również, że trudno mu się zgodzić ze wszystkim, co głosi rosyjski dysydent, jak chociażby z jego surową krytyką Zachodu⁴⁴.

Na temat roli dysydentów Mackiewicz korespondował również z Romanem Gulem. W liście do redakcji „Nowego Żurnala”, który był odpowiedzią na polemikę z jego artykułem zamieszczonym w tym czasopiśmie, tłumaczył, że nie można porównywać starych rewolucjonistów z obecnymi dysydentami: „Старые »революционеры« и в царской России стремились к свершению существующего строя; преимущественно путем насилия. Теперешние »диссиденты« в СССР [...] стремятся, напротив, не к свержению, а к улучшению, к исправлению существующего строя. [...] Покойный Ленин преповедал »пораженчество« во время первой мировой войны. »Диссиденты«, наоборот, отвергают всякую войну против СССР: отвергают вооруженную интервенцию [...]. Из-за этого пользуются уважением со стороны левых и просто коммунистических партий всех стран Западного Мира. То же самое относится не только к русским »диссидентам«, но и к созданным по их образу теперь в странах-сателлитах. Так, например, виднейший вождь »польских диссидентов«, Адам Михник, прославляет единственную альтернативу: »Еврокоммунизм«! – Можно опасаться, что в недалеком будущем и слово: антикоммунизм попадает на святейший индекс слов запрещенных”⁴⁵. Gul przyznał Mackiewiczowi rację uznając, że problem wykorzystania przez Kreml „dysydentów” jest realny i wymaga naświetlenia. Dlatego wysunął propozycję, by Mackiewicz napisał na ten temat artykuł do 127. numeru redagowanego przezeń czasopisma, nie poruszając jednakże kwestii Sołżenicyna, Sacharowa, czy Bukowskiego⁴⁶. Takie warunki były oczywiście nie do zaakceptowania przez Mackiewicza⁴⁷.

⁴³ IPN BU, 3031/141, SJM, Boris Łukianowicz Sołoniewicz do Józefa Mackiewicza, Głan Kow, 5.03.1980, k. 119–120.

⁴⁴ IPN BU 3031/141, SJM, Gleb Struwe do Józefa Mackiewicza, 7.06.1975, k. 148–149.

⁴⁵ IPN BU 3031/156, SJM, J. Mackiewicz, *О некоторых затруднениях в допустимой дискуссии. Письмо в Редакцию „Нового Журнала”*, [1977], k. 29–30.

⁴⁶ „Конечно, КГБ использует диссидентов как может, и в частности под видом диссидентов засылает своих агентов. Это бесспорно”, IPN BU 3031/140, SJM, Roman Gul do Józefa Mackiewicza, 6.03.1977, k. 44.

⁴⁷ „Я не против упоминания их имен, я только против набрасывания на них тени в каком-то сговоре с властью. В это неверю и никогда не поверю. Но что власть может как-то использовать их отдельные выступления, я это в полне допускаю. Вот моя точка зрения”, *ibidem*, Roman Gul do Józefa Mackiewicza, New York, 20.03.1977, k. 46.

Spór, jaki wywiązał się w prasie był o tyle ciekawy, że przebiegał nie wzdłuż linii podziału narodowościowego uczestników, lecz miał charakter merytoryczno-polityczny – jego istotą był stosunek do roli, jaką odgrywała trzecia fala emigracji rosyjskiej oraz kwestii tego, jaką politykę powinny prowadzić wobec niej i ZSRS, polska i rosyjska emigracja. Zgodnie z trendem światowym przewagę w tym sporze uzyskali zwolennicy współpracy z trzecią falą emigracji. Niebagatelne znaczenie miała również współpraca polsko-rosyjska prowadzona pod auspicjami „Kultury”⁴⁸, która w latach 70., 80. i 90. niewątpliwie przyczyniła się do ocieplenia wizerunku Rosjan wśród Polaków i wpłynęła na rozpowszechnienie się poglądu o możliwości dokonania się demokratycznych przemian w ZSRS. Szczególnie ta druga narracja była korzystna dla Kremla, zarówno czerwonego, jak i „narodowego”. Choć nie ma dowodów na współpracę Sołżenicyna z KGB (co nie oznacza, że takowe nie istnieją w archiwum FSB), to jednak nie brak poszlak, które wskazują co najmniej na jego przydatność w działaniach prowadzonych w latach 1970–1990 przez służby sowieckie/rosyjskie. Twórczość noblisty była pomostem między narodową Rosją a Związkiem Sowieckim, między emigracją a krajem, jednoznacznie antyzachodnia i nacjonalistyczna, idealnie nadawała się, jako fundament ideowy przyszłego państwa. Nie bez przyczyny oficer KGB Władimir Putin kilka miesięcy po objęciu urzędu prezydenta Federacji Rosyjskiej w 2000 r. postanowił odwiedzić Aleksandra Sołżenicyna⁴⁹. W tej kwestii Mackiewicz, Wojciechowski i Grant-Wraga mieli rację – była to długofalowa operacja psychologiczna, która miała na celu zalegitymizowanie władzy komunistów w oczach Zachodu. Idąc dalej tym tropem należy uzupełnić ich wnioski o hipotezę, że celem tych działań mogło być również wsparcie transformacji państwa komunistycznego w państwo „narodowe” i „demokratyczne” – nadal kontrolowane przez elity komunistyczne, już nie zdominowane przez aparat partyjny, ale przez oficerów służb specjalnych – nową „arystokrację”.

Mackiewicz nie otrzymał Nagrody Nobla. Mimo narażenia się wielu środowisk emigracyjnym krytyką Sołżenicyna, Maksimowa, czy Sacharowa, do końca życia publikował w wielu rosyjskich tytułach prasowych. Kiedy zmarł artykuły wspomnieniowe ukazały się m.in. w „Russkoj Gazietie”, „Gołosie Zarubieża”, „Russkoj Żizni”, „Czasowoju”⁵⁰, czy „Nowom Russkom Słowie”, gdzie głos za-

⁴⁸ Należy podkreślić, że była one efektem nie tylko starań Jerzego Giedroycia, lecz również gotowości na podjęcie takiej współpracy ze strony trzeciej fali emigrantów rosyjskich. Jak zauważył Piotr Mitzner to Sołżenicyn polecił świeżo przybyłemu na Zachód w 1974 r. Maksimowowi, by skontaktował się ze środowiskiem „Kultury”, „Kultura” i emigracja rosyjska. *W poszukiwaniu zatraczonej solidarności tom 2*, oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 127.

⁴⁹ W Rosji Władimira Putina Sołżenicyn był postacią szczególnie honorowaną: w 2007 r. otrzymał z rąk W. Putina nagrodę państwową; w 2009 r. jego żona Natalia odbyła spotkanie z prezydentem w sprawie wprowadzenia utworów pisarza na listę lektur szkolnych (A. Nowakowski, *Natalia Dmitrijewna Sołżenicyn. Zarys biograficzny*, „Studia Pigioniana”, 2018, nr 1, s. 160); w 2018 r. w setną rocznicę urodzin pisarza W. Putin odsłonił jego pomnik w Moskwie.

⁵⁰ W. Oriechow, *Niezabytye Mogiły. I.A. Mackiewicz*, „Czasowoj”, nr 654 (2), marzec–kwiecień 1985, s. 28.

brał krytykowany przez niego Władimir Maksimow. Podkreślił on, że tylko taki człowiek, jak Mackiewicz mógł na pytanie o narodowość odpowiedzieć: antykomunista⁵¹. Tłumaczył, że z różnych przyczyn nie poznał go osobiście, chociażby dlatego, że polski pisarz był uprzedzony do trzeciej fali emigracji rosyjskiej. Negatywny stosunek Mackiewicza do dysydentów nie zaważył na ocenie jego osoby, o czym świadczą poświęcone mu artykuły z głównych czasopism emigracyjnych. Cechą, za jaką szczególnie cenili Rosjanie Mackiewicza był jego „obiektywizm” w ocenie stosunków polsko-rosyjskich⁵². W sposób szczególny urzekła Rosjan *Lewa wolna*⁵³, to ona zresztą dała asumpt do zgłoszenia przez nich polskiego pisarza do Nagrody Nobla. Entuzjazm Rosjan dla tej książki nie mógł dziwić, gdyż wpisywała się ona w oficjalną narrację emigracji rosyjskiej na temat przyczyn klęski „białych” oraz zwycięstwa bolszewików – winna zwycięstwa bolszewików była Polska, w szczególności Józef Piłsudski⁵⁴. Niemniej sam Mackiewicz uważał swoje publicystyczne starcie z „dysydentami” za przegrane; jego teza o sterowaniu tym ruchem z Kremla nie przyjęła się na Zachodzie⁵⁵. Emigracja rosyjska nie zbojkotowała Mackiewicza, lecz wybierała z jego dorobku te elementy, które były dla niej atrakcyjne, zdecydowana większość nie chciała jednak publikować artykułów poświęconych kwestii dysydenckiej. Z czasem również i w polskiej prasie trudno było zamieścić artykuł na ten temat⁵⁶. Ostatecznie *Trust 2* również pozostał w formie maszynopisu. Praca ta była podsumowaniem poglądów Mackiewicza w kwestii sowieckiej operacji wpływu z lat 70., którą jego zdaniem prowadzono na wzór operacji „Trust”⁵⁷ z pomocą takich dysydentów jak: Władimir Maksimow, Aleksandr Sołżenicyn, Andriej Sacharow, czy Walery Czyliдзе. Istotą operacji według niego było „[...] montowanie przez Moskwę niejako »własnej«

⁵¹ IPN BU 3031/174, SJM, Władimir Maksimow, *Słowo ob Josifie Mackiewicze*, „Nowoje Russkoje Słowo”, 28.04.1985, k. 61.

⁵² IPN BU 3031/174, SJM, Michaił Siedlarowski, *Pamięci Józefa Mackiewicza*, „Russkaja Gazeta”, nr 162, 04–05.1985.

⁵³ *K konczinie Josifa Mackiewicza*, „Russkaja Żizn”, 17.05.1985.

⁵⁴ „Пилсудский не понял бескомпромиссности коммунистической революции”, IPN BU 3031/174, *Pamięci Josifa Antonowicza Mackiewicza*, „Głos Zarubieża”, nr 36, 03.1985, k. 45.

⁵⁵ „Różne kontrowersje, w których brałem udział, różne nagonki, wydawane przeciwko mnie broszury na emigracji [...] – wszystko jakoś przetrzymałem. [...] I oto: rozłożyli mnie »dysydenci«... Te szaleństwo, które się teraz rozpanoszyło (zawdzięczając »rywalizacji« na tym polu Sowietów i Ameryki) grozi zagładzie wolnego świata”, HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, Monachium, 14.09.1978, b.p.

⁵⁶ „Do »Kultury« nie mam pretensji. Ona była zawsze taka, zanim dysydenci jeszcze się narodzili... Trudno wymagać, żeby zamieszczała artykuły polityczne przeciwko własnej linii. Ale linią »Wiadomości« miał być wolny głos wszystkich Polaków, bez różnicy przekonań (nie komunistycznych). Teraz nastąpiła gwałtowna wolta. To już koniec. Właściwie nie mam już gdzie pisać”, HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, Monachium, 1.09.1979, b.p.

⁵⁷ „W zasadzie założenie koncepcji Planu jest powtórzeniem tej samej idei słynnej prowokacji GPU z lat dwudziestych, znanej pod nazwą »Trust«”; IPN BU, 3031/43, SJM, J. Mackiewicz, *»Trust 2«*, Monachium 1976, k. 9–10.

antysowieckiej emigracji, za pomocą opanowania przez »ruch dysydencki« do-tychczasowej antykomunistycznej (»białej« etc.) emigracji. W pierwszym rządzie rosyjskiej. [...] Ale chodzi też o pozyskanie emigracji innych narodowości, prze-rzucanie pomiędzy nimi mostów »wzajemnego porozumienia narodowego« w du-chu nie antykomunistycznym, lecz »krytyków reżymu«. Następnie możliwe cał-kowite opanowanie przez dysydentów kluczowych ośrodków i centrów ideowej dyspozycji emigracyjnej. Jak już wspomniano wyżej: nie tylko nie wbrew pań-stwowym czynnikom Zachodu, lecz przeciwnie, za ich poparciem. Uzyskuje się przez to infiltrację, którą ktoś żartobliwie określił: »Nie wiadomo gdzie się koń-czy CIA, a zaczyna KGB...«⁵⁸.

Przyjaciół Sergiej

Józefa Mackiewicza z Sergiejem Wojciechowskim łączyła wspólna ocena polityki Związku Sowieckiego, zainteresowania publicystyczne, znajome osoby, a przede wszystkim antykomunizm. Wojciechowski był z zawodu dziennikarzem, przed II wojną światową mieszkał w Warszawie i był znanym przedstawicielem rosyj-skiej diaspory. Na marginesie należy dodać, że współpracował z wywiadem nie-mieckim, polskim, a także był zaangażowany, jako zastępca Jurija Artamonowa (agenta OGPU), przedstawiciela ROWS na Polskę, w sowiecką aferę inspiracyjną MOCR-Trust⁵⁹. Mackiewicz – chociaż dobrze zorientowany w prasie rosyjskiej – nie utrzymywał jednak szerokich kontaktów z emigrantami rosyjskimi (znał m.in. Jewgienija Kotlarewskiego, wydawcę i redaktora prasy rosyjskiej mieszkającego w Wilnie, esaula Michaiła Jakowlewa, który miał być jego towarzyszem broni z czasów wojny polsko-bolszewickiej oraz Michaiła Siedlarowicza, wówczas jeszcze nie pełniącego żadnej ważnej funkcji, który na emigracji jednak został redaktorem „Russkoj Gaziety”).

Wojciechowskiego poznał już na emigracji, dzięki jego artykułowi o braciach Kotlarewskich, który skłonił Mackiewicza do nawiązania z nim kontaktu. W toku kwerendy archiwalnej udało się odnaleźć jedynie odpowiedź Wojciechowskiego, w której – poza obietnicą przesłania artykułu – autor krótko streścił swój życiorys zaznaczając, że jego przodkowie wywodzą się ze szlachty witebskiej „zruszczonej

⁵⁸ *Ibidem*, k. 5–6.

⁵⁹ M. Świerczek, *Największa klęska polskiego wywiadu. Sowiecka operacja dezinformacyjna „Trust” 1921–1927*, Warszawa 2020, s. 163, 297. Według Marka Świerczka jest wysoce prawdopodobne, że Wojciechowski, tak jak Artamonow, był agentem OGPU. Chociaż można przywołać liczne argumenty na korzyść, jak i przeciwko tej tezie, to jednak pewnym jest, że odegrał on istotną rolę w dezinformowaniu Oddziału II Sztabu Generalnego (pozostaje pytanie, czy świadomie). Był również współpracownikiem wywiadu niemieckiego, w czasie okupacji pełnił funkcję prezesa Komitetu Rosyjskiego, odpowiadał za ewakuację społeczności rosyjskiej z Warszawy przed wybuchem powstania. Uchodził za ideowego antykomunistę, zwolennika współpracy z Niemcami. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje, czy jego związki z Niemcami nie były elementem legendy, która miała przykrywać jego związki z OGPU.

po pokoju Andruszowskim” oraz złożył wyrazy uznania dla twórczości polskiego pisarza, przyznając, że posiada większość napisanych przez Mackiewicza książek, w tym *Zwycięstwo prowokacji*, które cenił najwyżej. Mackiewicz na prośbę swojego korespondenta pisał do niego po polsku, gdyż zarówno Wojciechowski, jak i jego rodzina mówili dobrze w tym języku⁶⁰.

Obaj emigranci nie ufali sowieckim noblistom – Aleksandrowi Solżenicynowi i Andriejowi Sacharowowi. Nie wierzyli również w opozycję w państwie sowieckim, jak i istnienie niezależnego samizdatu, który nie mógłby funkcjonować przynajmniej bez tolerancji KGB⁶¹. Wojciechowski, jako jeden z uczestników toczącej się w latach dwudziestych afery „Trust”, jak wielu emigrantów rosyjskich uległ sowieckiej mistyfikacji. Doświadczenie, jakiego nabral w tym czasie skłaniało go do stwierdzenia, że to, czego był świadkiem w latach siedemdziesiątych było kolejnym „Trustem” – „Podzielam całkowicie i bez zastrzeżeń opinię Pana o tzw. opozycji w Związku Sowieckim i o zamieszkających obecnie poza granicami tego Związku przedstawicielach tej »opozycji« z Solżenicynem włącznie, z tą tylko różnicą że nie chodzi tu, moim zdaniem, o zagadkę, lecz o niewątpliwą prowokację sowiecką, której celem pozostaje, tak jak w latach dwudziestych, szerzenie wiary w istnienie w Związku Sowieckim opozycji, a w konsekwencji osłabienie woli walki z komunizmem w Rosji”⁶². Słusznie konstatawał, że w latach dwudziestych „Trust” tylko odpryskowo sięgnął USA, gdyż nie miały one wówczas dla ZSRS pierwszorzędного znaczenia; obecnie jednak głównym celem Sowietów jest zniszczenie Stanów Zjednoczonych⁶³. Komentując poglądy przedstawione przez Mackiewicza w jego najnowszej książce *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, przyznał mu rację, że komunizm można obalić tylko siłą. Nie widział jednak możliwości dokonania tego – „Potrzebna jest koalicja, w której antykomunizm górowałby nad egoizmem narodów i państw. Jestem stanowczym przeciwnikiem tych Rosjan, którzy tego nie rozumieją i wolą Rosję sowiecką od Rosji, pozbawionej, powiedzmy Łotwy czy Estonii lub Wilna i Brześcia”⁶⁴. Przytakiwał Mackiewiczowi, że nacjonalizm bywa narzędziem komunizmu i ubolewał, że jego rodacy zupełnie tego nie rozumieją⁶⁵.

Krytyczny stosunek obu emigrantów do Solżenicyna nasilił się w toku jego aktywności na Zachodzie. „Emigracja polska – pod gromkimi sztandarami Sacharowa i Solżenicyna – przeszła już całkowicie na stanowiska »opozycji wewnętrznej«. [...] Solżenicyn objeżdża cały świat, i niby pod przykrywką wezwania do »otrzeźwienia«, tak straszy ten świat potęgą, mocą i wszechsiłą Sowietów,

⁶⁰ IPN BU 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 7.08.1971, k. 17.

⁶¹ IPN BU 3031/136, SJM, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, Astoria, 25.08.1972, k. 29; *ibidem*, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, 14.08.1973, k. 33.

⁶² IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Astoria, 6.02.1975, k. 42.

⁶³ IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Astoria, 5.05.1975, k. 47.

⁶⁴ IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Ramsey, 21.08.1975, k. 48.

⁶⁵ IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Ramsey, 3.09.1976, k. 55.

że ciarki przechodzą, i ostatni którzy by chcieli się jeszcze opierać, machają ręką i rezygnują z tego oporu. [...]” – pisał Mackiewicz⁶⁶. Wtórował mu Wojciechowski – „Jeżeli chodzi o Rosjan, najnowszą niespodzianką są usiłowania, [by] zapewnić konserwatywną część emigrantów, iż młodzież w Związku Sowieckim marzy o powrocie do »prawosławnej, samodzierżawnej monarchii«”⁶⁷. Analizując przypadek Solżenicyna, Wojciechowski skłaniał się ku stwierdzeniu, że KGB jedynie wykorzystuje jego osobę⁶⁸, Mackiewicz zaś szedł dalej próbując przypisać mu działalność agenturalną, chociaż zastrzegając, że ostatecznie kwestię tę mogą rozstrzygnąć jedynie materiały archiwalne, do których nie miał dostępu⁶⁹.

Wojciechowski zgadzał się z Mackiewiczem, że dysydenci krytykują komunizm, lecz nie dążą do jego obalenia. Podkreślał jednak, że mimo to aktywność Solżenicyna przyczyniła się „do ożywienia nastroju antykomunistycznego niektórych emigrantów rosyjskich”⁷⁰. Obaj krytycznie oceniali postawę swoich rodaków, zwracając uwagę, że stosowane są wobec nich te same modele działania: „Sowiecka stawka na »nacjonalizm« rozgrywana jest b. umiejętnie. Przytem trzeba zwrócić uwagę na identyczność akcji, i reakcji ze strony emigrantów. Czy to rosyjskich, czy polskich, czy innych. Jeżeli chodzi o Polaków, to: »instynkt narodu«... dyktuje nam, że »to« (polscy komuniści) są jednak Polakami... – Mnie się zdaje, że odpowiedź Ludmiły Keler w »Naszej Stranie« idzie po tej samej linii, jeżeli chodzi o nastawienie Rosjan...”⁷¹.

Obaj emigranci zgodni byli również w ocenie infiltracji Kościoła katolickiego przez komunistów. Nowego papieża Jana Pawła II uznali wręcz za herolda spraw sowieckich – „Pana poglądy pokrywają się w zupełności z moimi, a Pana artykuł do »Naszej Strany« jest moim zdaniem, doskonały. Oczywiście, że tak jest, jak Pan pisze. Stawka na nacjonalizm – a teraz + religijność – przybrała w Bloku komunistycznym ogromne rozmiary. (Byłe papieżu całowali się z przywódcami komunistycznymi... Jak to Wojtyła z Jabłońskim!)”⁷². Wojciechowski wspierał Mac-

⁶⁶ Columbia University Library Bakhmeteff Archive (CULBA), Sergei L. Voitsekhovskii Collection, Box 29, J. Mackiewicz do S. Wojciechowskiego, 24.03.1976, b.p.

⁶⁷ IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, 4.05.1976, k. 53.

⁶⁸ „Dziękuję bardzo za list z 15 lipca. Zgadzam się z Panem, że Solżenicyn nie wyrzekł się pozycji, którą zajął w »Liście do wodzów«. Nie znaczy to, moim zdaniem, że jest agentem KGB, wykonawcą jego rozkazów. Sądzę, że KGB trafnie oceniło jego charakter i posługuje się nim jako narzędziem, wzmacniającym wiarę Zachodu i emigrantów rosyjskich w istnienie rozgałęzionej opozycji w Związku Sowieckim. Jednocześnie KGB pragnie wykorzystać Solżenicyna, jako osobnika, którego poglądy wywołują w rosyjskim środowisku emigracyjnym nie tylko zachwyt, lecz również krytykę”, IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Astoria, 21.07.1976, k. 54.

⁶⁹ CULBA, Sergei L. Voitsekhovskii Collection, Box 29, J. Mackiewicz do S. Wojciechowskiego, 27.07.1976, b.p.

⁷⁰ IPN BU 3031/136, SJM, S. Wojciechowski do J. Mackiewicza, Ramsey, 3.09.1976, k. 55.

⁷¹ HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, 19.11.1979, b.p.

⁷² HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, 18.09.1979, b.p.

kiewiczza w kolportażu listu otwartego do papieża w sprawie 40. rocznicy zbrodni katyńskiej, w którym wzywał on do specjalnego uczczenia tego wydarzenia⁷³.

Zbieżność poglądów obu emigrantów, której zresztą obaj byli świadomi⁷⁴, była dość wyjątkowa. Chyba ani w przypadku Wojciechowskiego, ani Mackiewicza nie było drugiej takiej osoby, z którą niemalże w każdej poruszonej kwestii dotyczącej Związku Sowieckiego i komunizmu zgadzaliby się w równym stopniu. Ich przykład pokazuje, jak niewielu „radykalnych” antykomunistów znalazło się wśród obu emigracji. Oczywiście byli wśród Polaków inni nieprzejednani wrogowie Związku Sowieckiego. Jednak sprzeciwiali się oni jednocześnie imperializmowi rosyjskiemu, co uniemożliwiało im współpracę z Rosjanami. Wyjątek stanowił Ryszard Wraga, który potrafił pogodzić antykomunizm z racjonalną oceną Imperium Rosyjskiego, nie zrażając do siebie swoich rosyjskich znajomych. W przypadku Mackiewicza taki problem nie istniał, gdyż jego narracja historyczna była zbieżna z poglądami wyrażanymi przez emigrantów rosyjskich.

Wojciechowski i Maćkiewicz pozostawali w kontakcie z wybitną znawczynią tematyki sowieckiej Natalią Grant-Wraga, wdową po wspomnianym już Ryszardzie. Podzielała ona ich obawy w stosunku do Sołżenicyna; obserwując wzmożenie sowieckiej agentury na Zachodzie, napisała memorandum w tej sprawie, skierowane prawdopodobnie do Departamentu Stanu. Zarówno artykuły obu emigrantów, jak i aktywność ich znajomej stanowiły głosy marginalne⁷⁵. Kiedy obaj publicyści prowadzili swój bój z dezinformacją sowiecką w epoce Breżniewa, mieli już skończone siedemdziesiąt lat; mimo to pod względem trzeźwej oceny rzeczywistości przewyższali niejednego młodszego specjalistę od spraw wschodnich. Sergiej Wojciechowski zmarł w styczniu 1984 r. Rok później, w tym samym miesiącu odszedł Józef Mackiewicz – dwaj outsiderzy, Polak i Rosjanin, którzy w dużej mierze samotnie prowadzili bój z sowiecką dezinformacją, o wiele gorzej rozpoznaną w tamtym okresie, aniżeli w latach wcześniejszych, kiedy emigracje były bardziej zmobilizowane do walki z ZSRS. Nie da się ukryć, że osłabienie oporu było również związane z wymieraniem starej emigracji oraz zastępowaniem jej przez dysydentów z państw komunistycznych. W efekcie przeprowadzonej w latach 70. i 80. długofalowej operacji dezinformacyjnej, dokonano ostatecznego zmarginalizowania znaczenia antykomunistycznych emigracji, wręcz wykorzystano je do promocji pokojowego trybu przemian w bloku sowieckim, co miało zapewnić dalszą kontrolę Kremla nad państwami bloku sowieckiego, już za pośrednictwem innych narzędzi.

⁷³ HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Sergiej Wojciechowski do Józefa Mackiewicza, 30.09.1979, b.p.

⁷⁴ „Oriechow w najbardziej pochlebnych słowach wyrażał się o Panu i – co znowuż mnie pochwlebiło – że Pana poglądy »sowpadajut« z moimi”, HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, Monachium, 27.2.1979, b.p.

⁷⁵ *Ibidem*.

Powielenie modelu rosyjskiego, czyli polscy dysydenci i opozycja lat 70. i 80.

Sprawę dysydentów rosyjskich Mackiewicz wiązał z ruchem opozycyjnym w Polsce oraz aktywnością kręgów kościelnych. Uważał, że praca sowieckich służb w tych trzech grupach służyła jednemu celowi – stworzeniu pozorów liberalizacji ZSRS, co miało opóźnić zdecydowane działania ze strony Zachodu. Sołżenicyna porównywał z przebywającym na Zachodzie w latach 1976–1977 (przybyłym na zaproszenie Jeana-Paula Sartre’a), uchodzącym za „dysydenta” Adamem Michnikiem, czy członkiem ZNAK-u Stefanem Kisielewskim. Swoją opinię na temat „dysydenta” wyraził w liście do Sergieja Wojciechowskiego, z którym zwykł wymieniać poglądy na temat sowieckiej dezinformacji: „Теперь копию. сов. »диссидентов« смонтировали в Польше. Выслали »оппозиционера«, известного Михника. [Валет] с Колаковским объезжает Европу, превозносит до небес испанский коммунизм! [Впрочем <еврокоммунизм> вообще] – Я окружным путем получил письмо из Варшавы: »Это ведь извесный провокатор!... « – Показал письмо другим. Ответ: » Э! это анонимнее письмо разсланное вслед за нем органами [Госбезоп] в Варшаве, дабы скомпромитировать Михника! А нам ‘еврокоммунизм’ – лишь бы антирусский – на руку!« – Значит требуется от здравомыслящих людей веры в то, что органы Безопасности спускают на Запад » оппозиционеров«, а вслед за нами [шлют] »угрозы« и »анонимные« письма, издрав такую дурацкую форму борьбы, как единственное средство их уничтожений (!)... И люди верят, ибо »диссиденты« обеспечены Культом [идейной] непракосновенности. Но только со стороны президента США но даже [?] коммунистических партии Запада. Значит в <контрреволюциониста> их подозревать не приходится. В их борьбе за »права человека«⁷⁶. Jego zdaniem Michnik, którego zaliczał do grona eurokomunistów, odgrywał rolę prowokatora, podobnie jak Stefan Kisielewski, który jako członek ZNAK-u nieraz udawał się na Zachód z odczytami: „Stefan Kisielewski uznany przez całą emigrację za »wielkiego pisarza polskiego«, wielkiego katolika, najwybitniejszego z opozycjonistów w kraju. Istotnie, objeżdża on już nie pierwszy raz Europę i Amerykę, z dużym zasobem »opozycyjnych« frazesów, które na zebraniach emigracyjnych wprawiają słuchaczy w zachwyt. Ale po wygłoszeniu tych wszystkich »niezależnych« i prawie »buntowniczych« myśli, Kisielewski głosi: »Nostalgia za wyzwoleniem jest irracjonalna i pozbawiona wszelkiego realnego sensu... Historia nas związała ze Związkiem Sowieckim, i nie pozostaje nic innego jak marzenie o niezależności w ramach i na wzór – dzisiejszej Finlandii...«. [...] »Finlandyzacja« komunistycznej Republiki Ludowej, jako ideał dążeń narodowych – nie odbiega daleko od tych ewolucyjnych ideałów, jakie Sołżenicyn

⁷⁶ IPN BU 3031/155, SJM, Józef Mackiewicz do Wasilija Wasiliewicza [Oriechowa], b.m., 18.04.1977, kopia, k. 108–109.

zaleca obywatelom Związku Sowieckiego, w swym »Liście do Przywódców«, i w innych swoich wystąpieniach.»⁷⁷.

Jednym z artykułów Mackiewicza, w którym zarzucał on emigracji uleganie sowieckiej dezinformacji, a który odbił się szerokim echem w prasie zarówno polskiej, jak i rosyjskiej było *Dzieło nie w sriedstwie a principie*, opublikowane w grudniu 1976 r. w organie monarchistów pt. „Czasowej” (przedruk ukazał się również w „Russkoj Gazietie”), grupującym środowisko byłych członków Rosyjskiego Obszaru Wojskowego Sojuza, przed 1939 r. najważniejszej organizacji weteranów rosyjskich. W artykule tym Mackiewicz po raz kolejny podkreślił, że przeciwnikiem każdego narodu nie jest inny naród, lecz rodzimy komunizm. Oskarżał „Dziennik Polski” o wybielanie komunistów przywołując jeden z opublikowanych artykułów, w którym padło stwierdzenie, że gdyby nie kontrola Moskwy polscy komuniści byłoby bardziej otwarci na porozumienie z Kościołem i narodem. Prasa polska krytykowała go za deprecjonowanie roli kontrolujących Polskę komunistów rosyjskich oraz za krytykę kardynała Stefana Wyszyńskiego i opozycji, zaś rosyjska „Nasza Strana” z Buenos Aires – za krytykę Aleksandra Sołżenicy-na⁷⁸. Można się nie zgadzać z tonem oskarżeń Mackiewicza, warto jednak zwrócić uwagę, że jego podejrzenia co do wiarygodności i roli dysydentów z Polski i ZSRS nie były bezpodstawne⁷⁹.

Zarówno pesymistyczna wizja historii Polski Mackiewicza, jak i okoliczności, w jakich dokonał on konwersji na prawosławie⁸⁰, mogą częściowo tłumaczyć łatwość, z jaką oskarżał Kościół katolicki za jego zdaniem kapitulancą postawę wobec komunizmu. Krytyka ta przybrała na sile po 1956 r. i wzrastała się wraz z upływem czasu. Najdobitniej swój stosunek do kardynała Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II wyraził on w listach do Sergieja Wojciechowskiego – „W tej chwili przesłania jednak wszystko szalona euforia »polskiego papieża«. Osobiście uważam go za nieszczęście nie tylko dla Polski, ale i całego świata.

⁷⁷ IPN BU, 3031/43, SJM, J. Mackiewicz, »Trust 2«..., k. 57–58.

⁷⁸ Patrz artykuły: IPN BU 3031/169, SJM, k. 178; *ibidem*, [Wycinki z rosyjskiej prasy], k. 5 i 12.

⁷⁹ Ustalenia Mackiewicza korespondują ze spostrzeżeniami Włodzimierza Marciniaka: „Ruch dysydencki, rekrutujący się prawie wyłącznie spośród pracowników rozlicznych instytucji naukowo-badawczych, odegrał ogromną rolę w przygotowaniu głębokich reform ustrojowych” (W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2001, s. 58.) oraz Jerzego Targalskiego, zwracającego uwagę na rolę nowych „Frontów Ludowych”, które z końcem lat osiemdziesiątych miały przejąć władzę w państwach bloku sowieckiego: „W Polsce »Front Ludowy« miały stworzyć w 1989 roku reformatorskie skrzydło PZPR i światła część »Solidarności«. Wówczas też zaczęto kreować nową linię podziału – już nie na komunistów i antykomunistów, lecz na postępowe siły europejskie i zacofany ciemnogród. Podobne »zasypywanie podziałów« i kreowanie »historycznych kompromisów« miało miejsce także w innych krajach”, J. Darski [Jerzy Targalski], *Rok 1989. Jesień ludów a KGB*, „Frona”, 2001, nr 23/24, s. 55–56.

⁸⁰ „Ja katolikiem nie jestem. Przeszedłem bowiem na prawosławie w roku 1938, w czasie, gdy w Polsce spalono 138 cerkwi”, J. Mackiewicz, *List do jury Nagrody Wiadomości za najwybitniejszą książkę Polaka wydaną na emigracji w roku 1958*, „Wiadomości”, 13 marca 1960, nr 11, *idem*, *Szabla i pałka...*, s. 39.

Popularność stąd, że wykręca się jak pajac na estradzie TEGO właśnie świata, jaki mamy. A ten pragnie tylko jednego: uniknąć walki z komunizmem. A takiego zbliżenia, obejmowania i ściskania między Kościołem i partią dotychczas jeszcze nie było”⁸¹ oraz Stefani Kossowskiej – „Niestety, to co Pani nazywa: »wszystko co polskie (Papież, prymas, Wałęsa, Solidarność)«... jest dla mnie:

- papież: największy (z moralnej wagi gatunkowej) »poputek« bolszewizmu od r. 1917
- prymas (Wyszyński): jeden z największych zdrajców w dziejach Polski
- Wałęsa: jawny człowiek partii komunistycznej, działający na jej korzyść
- »Solidarność«: totalitarny zlepek autocenzury – komuny, Kościoła, i najniższego gatunku nacjonalizmu; w szarości, nudzie i zakłamaniu. Brrr...”⁸².

Krytyka Wojtyły i Wyszyńskiego nie wynikała z przeprowadzonej przez Mackiewicza analizy, lecz była naturalną konsekwencją jego wizji historii i świata. Błędy, jakie na tym polu popełniał osłabiały wymowę jego argumentów w kwestiach, które warto było rozważyć, jak chociażby sprawa infiltracji „Solidarności”, czy roli Lecha Wałęsy.

Mimo wielu nietrafionych ocen, zwłaszcza tych dotyczących działalności kardynała Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II, dociekania Mackiewicza dotyczące wpływu komunistów na dyplomację Stolicy Apostolskiej oraz infiltrację środowisk duchownych i świeckich przez sowieckie służby są warte refleksji. Jako osoba nie związana z Kościołem nie miał oporów przed stawianiem mocnych tez. Tym samym zwrócił uwagę na ważne problemy, które wciąż wymagają weryfikacji w źródłach⁸³. Nie doceniał jednak przede wszystkim roli i samodzielnej pozycji Prymasa, który utrzymał jedność Kościoła katolickiego w Polsce czyniąc z niego ostoję wolności. Tym bardziej nie doceniał jego pracy duszpasterskiej i wkładu w przeciwstawianie się – popieranym przez komunistyczne służby – modernistycznym reformom, które miały miejsce w Kościele po Soborze Watykańskim II⁸⁴. Wojtyła jako Jan Paweł II nie spełnił oczekiwań środowisk liberalnych i marksizujących, gdyż okazał się zbyt konserwatywny⁸⁵. Te wątki umknęły Mackiewiczowi.

⁸¹ HILA, Sergei L. Voitsekhovskii Papers, box 3, Józef Mackiewicz do Sergieja Wojciechowskiego, Monachium, 1.09.1979, b.p.

⁸² J. Mackiewicz do S. Kossowskiej, 15.07.1981, [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*..., s. 625.

⁸³ Kwestiom kościelnym poświęcił aż dwie książki: *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy* (I wyd. 1972) oraz *W cieniu krzyża* (I wyd. 1975), zagadnienia te zostały obszernie poruszone również w *Zwycięstwie prowokacji* (wyd. I w 1962 r.). Pozycje te spotkały się z dużym zainteresowaniem emigracji rosyjskiej, na ogół pozytywnie, w przeciwieństwie do polskich ośrodków emigracyjnych, komentującej te pozycje.

⁸⁴ Szerzej patrz: J.P. Laskowski, *Kryptonim Prorok. Jak bezpieka inwigilowała Prymasa Wyszyńskiego*, Kraków 2020, s. 210–215.

⁸⁵ Na temat stosunku liberalnych środowisk kościelnych, w tym zwłaszcza zakonu jezuitów oraz marksistów, patrz: M. Martin, *Jezuici*, Gdańsk 1994, s. 32–33nn (I wyd. 1987). Według Martina taktyka Jana Pawła II zasadniczo różniła się od Piusa XII, Jana XXIII, jak i Pawła VI – „Zdecydował

Podsumowanie

Mackiewicz w swojej publicystyce wyraźnie rozgraniczał Rosję i Związek Sowiecki. Trudno znaleźć wśród polskich emigrantów sowietologa, czy publicystę, który podzielałby koncepcję Mackiewicza w obszarze źródeł komunizmu w Rosji oraz roli narodu rosyjskiego w tym procesie. Inaczej już jest jednak z oceną znaczenia zagrożenia komunistycznego. Nie jest prawdą – choć Mackiewicz lubił się przedstawiać jako samotny rycerz – że wśród polskich emigrantów nie było osób, które podzielałyby jego zdanie o donioślejszym znaczeniu zagrożenia komunistycznego od tego, które niosło ze sobą Imperium Rosyjskie. Różnica polegała jednak na tym, że tacy sowietolodzy, jak Ryszard Wraga uważali, że to Rosja posługuje się komunizmem, on natomiast sądził, że to komunizm posługuje się Rosją.

Mackiewicz był nie tylko pisarzem i publicystą, ale również sowietologiem. Jako jeden z nielicznych dziennikarzy w 1939 r. zwrócił uwagę na śmiertelne zagrożenie szykującego się porozumienia sowiecko-niemieckiego⁸⁶. Słusznie ostrzegał również przed realną możliwością znalezienia się Polski w sowieckiej strefie wpływów po zwycięstwie aliantów. Trafnie rozpoznał dwie duże operacje dezinformacyjne prowadzone przez Sowietów w ramach tzw. odwilży za czasów Chruszczowa, a następnie Breżniewa. Rozpracowanie polityki sowieckiej w tych kwestiach, pod względem celów i mechanizmów prowadzonej akcji, wzięwszy pod uwagę niewielkie grono osób, które poprawnie rozpoznały tamte działania, samodzielność prowadzonych studiów oraz ograniczone środki zasługują na uznanie, pomimo że część tez Mackiewicza była formułowana na wyrost lub chybiona. Należy zgodzić się z Markiem Kornatem, że publicystyka Mackiewicza generalnie sprowadzała się do komunikatu – „ustępstwa wolnego świata wobec Sowietów są drogą do klęski”; w tej kwestii był on realistą⁸⁷.

Mackiewicz swoją publicystyką wywołał zgrzyt wśród emigracji rosyjskiej dopiero w momencie, kiedy zaczął demaskować rolę Samizdatu, „Kontynentów” Maksimowa oraz Sołżenicyna. Uważał ich za pionki sowieckiej operacji wpływu, która miała na celu odwieść Zachód od konfrontacji z ZSRS, a w efekcie tego doprowadzić do pokojowego współistnienia obu bloków. Emigracja rosyjska mając do wyboru radykalnego antykomunistę, apologetę liberalnej Rosji przedrewolucyjnej oraz umiarkowanego krytyka Związku Sowieckiego i piewę narodowej, imperialistycznej Rosji zdecydowanie wyżej ceniła tego drugiego w osobie Aleksandra Sołżenicyna. Przy milionowych nakładach, jakie osiągały książki polskiego

się na twarde podejście: tam gdzie katolicy tworzą większość, czy też znaczącą mniejszość w zamkniętym społeczeństwie, powinni rościć sobie prawa do społecznej i politycznej przestrzeni, która słusznie im się należy – innymi słowy, sam fakt ich obecności jako katolików jest wystarczającym uzasadnieniem tego, by domagali się uznania praw”, *ibidem*, s. 41–42.

⁸⁶ J. M.[ackiewicz], *Sowiecka polityka Piotra Wielkiego*, „Słowo”, nr 221, 13.08.1939, [w:] *Idem, Nudis Verbis...*, s. 182.

⁸⁷ M. Kornat, *Sowietologia polska na uchodźstwie (1945–1989)*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, Kraków 2015, s. 309.

publicysty, Mackiewicz dla Rosjan pozostawał jednak niszowym pisarzem (za jego życia przetłumaczono na język rosyjski tylko jedną jego książkę).

Chociaż archiwalia, które pozwoliłyby zweryfikować tezy Mackiewicza długo jeszcze będą niedostępne, to jednak biorąc pod uwagę specyfikę i metodę działania służb sowieckich można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że Aleksander Sołżenicyn znalazł się na Zachodzie za przyzwoleniem KGB. Uderzające jest, jak bardzo jego poglądy były użyteczne dla propagandy prowadzonej przez ZSRS. Mackiewicz zwrócił uwagę na bardzo istotną kwestię. Sołżenicyn jako były więzień łagru był niezwykle autentyczny, dlatego zyskał tak dużą popularność i swobodę w głoszeniu kontrowersyjnych poglądów, które zasadały się na stwierdzeniu, że nieskażony ideologią komunistyczną, ani jeszcze gorszym zepsuciem, jakie panowało na Zachodzie, lud rosyjski doprowadzi do ewolucji systemu komunistycznego, nadając mu nową, akceptowalną dla Zachodu formę. Jak na ironię Mackiewicz mógł się przekonać osobiście, jak interesy komunistów i imperialistów starego stylu zbiegły się po raz kolejny pokazując pewne elementy ciągłości między Imperium Rosyjskim a Związkiem Sowieckim. Był świadom, że sprawa dysydentów była jego największą klęską publicystyczną, lecz nie rozumiał jej przyczyn. Jako Rosjanin przyczyny popularności Sołżenicyna dobrze rozumiał natomiast Sergiej Wojciechowski, który w jednym z listów wspominał, że kluczowym błędem Rosjan, który prowadzi ich w objęcia Sowietów, jest ich bezwzględne przywiązanie do niepodzielności ZSRS. Sołżenicyn i inni dysydenci ponownie obudzili nastroje nacjonalistyczne wśród emigracji rosyjskiej, która poczuła silniejszą więź ze Związkiem Sowieckim. Przekonanie o montowaniu w latach 70. i 80. nowej operacji wymierzonej w Zachód podzielało jedynie dwoje rosyjskich znajomych Mackiewicza: wymieniony Sergiej Wojciechowski oraz sowietolog specjalizująca się w badaniu dezinformacji Natalia Grant-Wraga. Wojciechowski i Mackiewicz również infiltrację struktur Kościoła katolickiego postrzegali jako część wielkiej operacji sowieckiej. Temat ten, skądinąd ważki i do tej pory nieopracowany, nie został jednak należycie rozpoznany przez obu publicystów, którzy kierując się przeczcuciem potraktowali jako logiczny ciąg tego nowego „Trustu” również wybór Karola Wojtyły na papieża. Świadomi braku dowodów potwierdzających ich hipotezę nie stawiali tej sprawy w sposób jednoznaczny w swojej publicystyce, wyrażając najbardziej kontrowersyjne poglądy jedynie w korespondencji.

Pewną rolę w ocenie polityki Watykanu oraz kardynała Stefana Wyszyńskiego względem komunistów odgrywała z pewnością przebijająca w korespondencji i publicystyce niechęć Mackiewicza do katolicyzmu. Co więcej, przyczyna zmiany wyznania na prawosławne pokazuje, że traktował on religię jako element manifestacji politycznej i tak też postrzegał Kościół – jako instytucję, której zadaniem jest zaangażowanie na polu stosunków międzynarodowych. Nie dostrzegał, że misja Kościoła ma głównie wymiar eschatologiczny. Chociaż zwrócił on uwagę na bardzo ważny wątek infiltracji Kościoła przez komunistów, to jednak w swych interpretacjach często szedł zbyt daleko. Krytyka Kościoła spotykała się

z żywym zainteresowaniem emigrantów rosyjskich, którzy przyjmowali jego tezy z satysfakcją.

Mimo krytycznej opinii Mackiewicza na temat „dysydentów” nie utracił on sympatii emigrantów rosyjskich, którzy cenili jego przyjazne nastawienie do Rosji. Dla Mackiewicza zaskoczeniem byłoby zapewne, że to właśnie jedna z dysydentek, Natalia Gorbaniewska, o której w korespondencji nie pisał inaczej, jak „towarzyszka Gorbaniewska”, przetłumaczyła na rosyjski zbiór jego artykułów, który ukazał się w 1992 r. pt. *Od Wilii do Izara. Stati i oczerki (1945–1985)*. Obecnie nie istnieje on jako pisarz na ogromnym rynku rosyjskiej książki. Żadna z jego prac nie została przetłumaczona w Federacji Rosyjskiej. Wydaje się, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był jego pozytywny stosunek do Rosjan i Imperium Rosyjskiego, połączony z radykalną krytyką ZSRS. Mackiewicz po prostu nie mieści się w ramach oficjalnej narracji Federacji Rosyjskiej, która konsekwentnie kształtuje wizerunek Polaka-rusofoba. Byłby on jego zaprzeczeniem. Co więcej, w swojej publicystyce trafnie rozszyfrowywał gry informacyjne Kremla, a tego służby sowieckie/rosyjskie nigdy nie zapominają.

Łukasz Dryblak – historyk, pracuje w Instytucie Historii PAN. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą dialogowi polsko-rosyjskiemu na emigracji w latach 1939–1956. Autor książki: *Pożyłkować przeciwnika. Stosunki polityczne między państwem polskim a mniejszością i emigracją rosyjską w latach 1926–1935* (Warszawa 2021).